

Od autora: Elżbieta Walczak fragment opowiadania "Washoku" ze zbioru opowiadań "Nienasylenie"

*

Sny Elizy były jak oczyszczenie, czuła się w nich bezpieczna. Powtarzała sobie teraz każdego ranka, że właśnie w nich chciałaby zamieszkać. Japońskie krajobrazy, które były stałym elementem tych wizji i zapachy, które w tych snach czuła, stały się tak bardzo realne, że wystarczyło je tylko spełnić, zharmonizować z rzeczywistością. Nie miała jeszcze siły na to, żeby podjąć jakąkolwiek decyzję, ale była pewna, że tylko tam, w Japonii, znajdzie spokój.

- Wypisujemy panią dzisiaj. – Atsuko podała jej dokumenty do podpisania. – To formalność. Cieszę się i mam nadzieję, że się więcej nie zobaczymy. Wiesz, co mam na myśli.

*

Przestała już kochać ten dom, który opuściła miesiąc temu. Nie pomyślała o nim od tamtego czasu ani razu. Tuliła jego koszulę jak teatralny rekwizyt, który tylko coś symbolizował. Po raz pierwszy od wielu miesięcy zadzwonił telefon.

- Dzień dobry, Elizo. Mówi Atsuko.

- Miła niespodzianka. Ciszę się, że cię słyszę.

- Pomyślałam, że czas na prywatne pogaduchy i oderwanie się od tego, co było. Co powiesz na pyszną, zdrową kolację w damskim gronie, dziś wieczorem? Zapraszam do siebie. Lubisz sunomono? I nie daj się zbyt długo namawiać.

- Lubię. – Jej uśmiech mieszał się teraz z uczuciami, które gdzieś odpływały w jej głowie, jakby już nigdy miały nie wrócić. – Przyjadę taksówką.

- Weź ze sobą alkomat. Pijany kierowca taksówki zabił mojego męża. Od tego czasu, jeszcze w żadnej nie siedziałam.

- Będę ostrożna.

Widziała jej dom w swoich snach. Patrzyła, stojąc przed drzwiami na lustro bagua, które miało odbijać złą energię. Przejrzała się w nim. Wychudzoną twarz pokryła starannym makijażem, włosy upięte w kok chyba ją postarzały. Wyjęła z nich spinki, żeby opadły na ramiona. Usta w kolorze krwistej czerwieni za bardzo zwracały uwagę, wytarła je chusteczką. Naszyjnik był pamiątką po jej mężu, tylko pamiątką. Zakryła go różowym szalem. Staranie pomalowane paznokcie drażniły ją. Wszystko, co miała na sobie, uwierało, przestało do niej pasować. Zapach kwiatów w ogrodzie Atsuko, delikatna poświata księżycy i niezdecydowanie, które w sobie czuła sprawiły, że uwolniła się w jej głowie myśl, która równie dobrze mogła być wizją z jej snu; biegła naga przez ten ogród, zakryta tylko różowym, jedwabnym szalem stając po płatkach, które opadały z tych kwiatów przed jej nogami. Wbiegła w mgłę, w której stała postać jej męża. Zatrzymała się przed nim, zdjęła szal, a on dotykał jej ciała i obsypywał kwiatami w kolorze wiśni. Wizje, które pojawiały się coraz częściej, przerwało spojrzenie w lustro bagua. Jej szeroko otwarte oczy wyrażały zaciekawienie.

- Witaj Atsuko.

"Washoku" fragment opowiadania Elżbiety Walczak ze zbioru "Nienasylenie"

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

elawalczak, dodano 05.10.2018 03:24

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.